

Społeczeństwo początku XXI wieku

Stworzyli my w ramach naszej cywilizacji wiat plastikowych kwiatów i sztucznej trawy, klimatyzacji i neonowych wiatel, okien, które si nie otwieraj , i muzyki w tle, która nigdy nie przestaje gra , dni w których nie wiemy czy pada, nocy podczas których niebo nie przestaje si jarzy , walkmanów i watchmanów, kokonów rozrywki, mro onego jedzenie do kuchenek mikrofalowych, sennych serc ruszaj cych si za pomoc kopniaka z kofeiny, alkoholu, narkotyków i iluzji.

- Al Gore

Doprawdy, wizja jaką przedstawia wiceprezydent Stanów Zjednoczonych budzi dziwne uczucie. Pewne odrętwienie. Tekst, który powiedziany tak jasno i przejrzysto wprost może budzić nawet uczucie odrazy, do rzeczywistości w której żyjemy, ale czy właśnie tak nie jest? Czy nie żyjemy w społeczeństwie, gdzie wszelkie zasady moralne są łamane? Gdzie zabija się dla rozrywki - jak choćby ostatnie zabójstwo w Brukseli za odtwarzacz mp3? Gdzie ogólnoswiatowa zaraz AIDS zabija coraz to więcej ludzi? Gdzie wojny trwają nieustannie, a rządy nie radzą sobie z problemami bezrobocia, gospodarki, czy choćby ustalenia własnej tożsamości?

Ciągle chcemy żyć w świadomości, że będzie lepiej, że Orwellovskie wizje to jedynie cytaty przeszłości, która się nie powtórzy. Że wizje Camerona, Gibsona, Dicka czy braci Wachowskich na temat samodestrukcji społeczeństwa za pomocą nowych wynalazków technologicznych czy też biologicznych są nadal zwykłą bajką.

Myślimy, że ogólny kryzys społeczeństwa i jego moralności to znak naszych czasów, że wszystko chyli się ku upadkowi. Odchodzą mądry ludzie i nie widzimy, albo nie chcemy widzieć innych, którzy mogliby ich zastąpić. Starsze pokolenie krytycznym okiem patrzy na młodsze wychowane bez zagrażających im wojen, wychowywanych z możliwością edukacji i dostępu do niecenzurowanych i niekontrolowanych (a przynajmniej tak chcemy wierzyć) źródeł informacji.

Jednak należy patrzeć na to w trochę inny sposób. Kryzys, którego doświadczamy wynika z ogólnej frustracji, przy której stare metody zawodzą w konflikcie z nowymi problemami. Kurczowo trzymamy się tego, co znamy, myśląc, że to jest dobre i najlepiej by było, żeby życie toczyło się swoim leniwym tempem w nieustannie zmienny sposób. Paradoks polega na tym, że nie chcemy i nie żyjemy tak jak nasi rodzice, styl życia się zmienia, ale myślimy, że nasze dzieci będą żyć w świecie, który im stworzymy.

Wiek dwudziesty jest więc znakiem naszych czasów, tak - znakiem tego, że wchodzimy na kolejny etap rozwoju społecznego. Trzecia fala zalewa nas ze wszystkich stron i należy wziąć tę przysłowiową deskę surfingową i skorzystać z okazji, żeby nie zostać w tyle, wypełnionym frustracją i płynąć na fali.

Trzecia fala

Alvin Toffler wraz ze swoją małżonką, Heidi, jest jednym z bardziej poczytnych pisarzy zajmujących się analizowaniem teraźniejszości oraz przeszłości i następnie wyciąganiem wniosków na temat przyszłości. Można by go nazwać jasnowidzem, prognostykiem czy futurystą, jednak są to mniej lub bardziej pejoratywne określenia, które nie do końca muszą pasować do tego, czym naprawdę się zajmuje.

Toffler jest człowiekiem, który miał styczność ze społeczeństwem jak najpewniej mało kto. Parał się w wielu zawodach - od mechanika, dostawcę mleka i redaktora gazet. Trudno powiedzieć, by był typowym człowiekiem sukcesu, zanim zabrał się za pisanie swoich przemysłów na temat tego co widzi. Jego książki - *Szok przyszło ci*, *Ekospazm*, *Wojna i Antywojna* oraz, a może raczej przede wszystkim, *Trzecia Fala* sprawiły, że pomimo może czasem zbyt odważnych wniosków stał się osobą goszczoną przez głowy państw i największych korporacji na świecie. Dowodem na to, że jego postać była i jest istotna świadczy fakt, że brał on udział przy ustalaniu planów rozwoju państwa w latach pięćdziesiątych w Stanach Zjednoczonych czy konsultowano się z nim w sprawie przemian w strukturach militarnych bazowanych po części na jego książkach. Gościł on oczywiście poza Stanami Zjednoczonymi w wielu państwach na wielu konferencjach, a z jego książek wynika, że osobiście zna byłego szefa korporacji Sony i wiele innych wpływowych postaci.

Tofflerowskie fale są wyobrażeniem ogólnych przemian jakim podlega społeczeństwo. Nie chodzi tu tylko o sam element społeczny w oderwaniu od ekonomii, gospodarki czy innych dziedzin. Jest to zjawisko, które przewija się przez określony okres, po czym ustępuje kolejnym przemianom, które drastycznie zmieniają wygląd i sposób życia. Trzeba podkreślić, że w różnych obszarach ziemi przemiany te następują w różny sposób i w różnych okresach czasu - na przykład gdy państwa Europejskie, Japonia, czy Stany Zjednoczone już doświadczają początków Trzeciej Fali, gdzieś na pustyniach Afryki czy stepach Mongolii nadal są ludzie, których nie objęła nawet Pierwsza Fala. Wspomnieć również należałoby, że każda kolejna fala przebiega coraz dynamiczniej i ludziom coraz trudniej przystosować się do zmian.

Pierwsza Fala

Pierwsza Fala zaczęła się w momencie, kiedy ludzie zaczęli przechodzić z koczowniczego trybu życia w osiadły, zaczynając uprawiać pola i czerpać z tego korzyści. Taki styl życia wprowadził olbrzymie zmiany - zarówno w stylu życia jednostek, jak i działania, z początku mikro, później coraz większych społeczności. Ludzie zaprzestali nieustającej podróży za strawą i osiedli się na miejscu budując domy bardziej trwałe niż szałas i namioty. Jednocześnie zmieniła się organizacja pracy, jak i struktur plemiennych w momencie kiedy te małe społeczności gromadziły coraz więcej członków tworząc w ten sposób wioski, a z czasem miasta.

Pierwsza Fala trwała dziesiątki, jeśli nie setki tysięcy lat.

Druga Fala

Drugą Falą Toffler określa jako rewolucję przemysłową przełomu XVIII i XIX wieku, kiedy to zaczęły się pojawiać kolejne zmiany. Budowane fabryki zaczęły zatrudniać masy osób pracujących nad masowym produktem, który miał zaspokoić potrzeby innych w tańszy, szybszy, lecz nie do końca lepszy sposób od tradycyjnych wówczas form produkcji. Ludzie pracujący na roli czy we własnych małych zakładach produkcyjnych zaczęli szukać

zarobków w fabrykach, które skutecznie niszczyły mniejszą i gorzej zorganizowaną konkurencję.

Według Tofflerana Drugą Falę składa się kilka różnych haseł-kluczy. Jednym z nich jest rodzina nuklearna, czyli składająca się z heteroseksualnego małżeństwa, oraz potomstwa. Jest ona odmienna od schematu dawnych wielopokoleniowych rodzin, gdzie w domu było miejsce dla całej rodziny poczynając od pradziadków, ciotki, wnuki i całą resztę. Kolejnym elementem jest system edukacji wzorowany na fabrykach, czyli miejsce, które ma dostarczyć określony towar w dużych ilościach - w tym przypadku wykwalifikowanych pracowników działających w wielkiej, industrialnej maszynie. Trzecim kluczowym elementem jest istnienie korporacji, które w wielu przypadkach jako organizacje ogólnoswiatowe mają większą siłę przebicia i większe fundusze niż nie jedno małe państwo.

Toffler tak oto pisze o Drugiej Fali:

Spółecze stwo Drugiej Fali jest industrialne i oparte na masowej produkcji, masowej dystrybucji, masowej konsumpcji, masowej edukacji, masowych mediach, masowej rekreacji, masowej rozrywce oraz broniach masowego ra enia. Je li poł czy si te rzeczy ze standardyzacj , centralizacj ,koncentracj i synchronizacj otrzymamy co na kształt organizacji, któr powszechnie nazywamy biurokracj .

Trzecia Fala

Trzecia Fala to z kolei społeczeństwo postindustrialne - Epoka Informacji. Początek tego okresu można datować na późne lata pięćdziesiąte, kiedy to w Stanach Zjednoczonych w roku 1958 po raz pierwszy zanotowano, że liczba osób zatrudnionych w usługach przewyższa ludzi pracujących w przemyśle. Na pewno ewidentnym początkiem i niejako zamknięciem fazy industrialnej jest rok 1992, kiedy to majątek Microsoftu stał się większy niż General Motors.

Główną bronią Trzeciej Fali jest zindywidualizowanie, informacja i ludzki intelekt.

Informacja w Trzeciej Fali

Informacja jednak by była niczym bez formy przekaźnika. Jasne jest, że gdyby można było przekazywać takie ilości informacji sto lat temu jak teraz, to zaistnienie Trzeciej Fali nastąpiłoby o wiele szybciej. Jednak dopiero dzięki zaawansowanej technice wymiana taka jest możliwa. Z kolei zaawansowaną technikę zawdzięczamy rozwojowi militarnemu, a co za tym idzie napotyka się tutaj na teorię krawędzi chaosu, o której wspomnę później.

Sieć komputerowa w formie internetu powstała właśnie w amerykańskich bazach militarnych na użytek Armii Stanów Zjednoczonych. Czy to nie paradoks, że wynalazek, który pomaga tysiącom ludzi na świecie został wymyślony po to, by lepiej wygrywać konflikty militarne?

Szybki przekaz informacji zapewnia lepszą kontrolę w pracy i w życiu codziennym, jak i zaspokajanie bardziej zindywidualizowanych potrzeb. Dzięki szybkiemu przekazowi danych wielkie korporacje mogą pracować w trybach just-in-time czy podobnych i obniżać koszty składowania, transportu i produkcji, a co za tym idzie - zarabiać więcej pieniędzy.

Praca w Trzeciej Fali

Wraz z efektywniejszym wykorzystaniem zautomatyzowania pracy oraz intelektualnych wartości pracowników w wielkich industrialnych faktoriach zaczęto wymagać coraz więcej od coraz mniejszej liczby specjalistów. Zaczęto w końcu wykorzystywać pracowników nie jako pionki do obrazania zębatkami, ale jako ludzi, którzy mogą wykonywać o wiele więcej, a w co bardziej postępowych organizacjach - uznawano, że myślący pracownik może wiele wnieść do samego organizmu produkcji.

Trzecia Fala to również nie praca od 9 do 17 dzień w dzień, to swoboda wyboru i ruchomy czas pracy, który daje szansę dopasować pracę do trybu życia lub na odwrót. Jest to szczególnie owocne dla pracujących matek, czy też ludzi pracujących na dwa fronty.

Tak jak i czas, powoli i miejsce pracy przestaje grać rolę. Przy ogólnodostępnym dostępie do bezprzewodowego internetu jako architekt mogą wyjechać pracować wiele kilometrów dalej niż współpracownicy, a szczegóły ustalać za pomocą poczty elektronicznej, czy też wideokonferencji. Kiedyś podobny rodzaj swobody dawały telefony komórkowe, dziś internet, a kto wie czy jutro nie spełnią się wizję Wesa Cravena z *Kosiarza Umysłów*.

Wraz ze zmianami społecznych zachowań i wzorców zmienia się również wizja człowieka sukcesu. Obecnie krąży tendencja, że aby osiągnąć sukces trzeba poświęcić się zupełnie pracy, przez co młodzi ludzie ograniczają stosunki na tle uczuciowym do pewnego minimum poświęcając się pracy bez przerwy wypalając się z każdą sekundą walki.

Przy takiej wizji nie tylko niszczy to człowieka, ale również w pewien sposób ogranicza, nie dając mu dystansu, a co za tym idzie i natchnienia do tego, co robi. W Drugiej Fali ukuło się powiedzenie, że "czas to pieniądz" w Trzeciej Fali przeobraziło się to w "każda kolejna sekunda kosztuje więcej niż poprzednia". Taka forma pracy być może daje krótkowzroczne efekty, jednak w skali społeczeństwa prowadzi do nikąd, bowiem takie jednostki są często bez wartości. A stawianie w hierarchii ważności pieniędzy na pierwszym miejscu nie daje pozytywnego obrazu całości.

Rodzina Trzeciej Fali

O ile w Drugiej Fali powszechnym wzorcem była rodzina nuklearna (nazywana również po angielsku *cornflake family* - zapewne od naiwnego wizerunku szczęśliwej rodziny spędzającej codziennie śniadanie przy stole z mlekiem i płatkami śniadaniowymi), to rodzina w Trzeciej Fali ulega gwałtownym zmianom. Mamy więc rodziców samotnie wychowujących dzieci, przy czym dla kobiety nie jest to już powód do wstydu. Mamy popularnych ostatnio i w Polsce tak zwanych *singli*, którzy świadomie wybierają samotny tryb życia preferując luźne związki. Są też rodziny bezdzietne, gdzie zapracowane obie połówki małżeństwa nie mają czasu na dziecko i zajęte są swoimi karierami. Czy w końcu coraz otwarciej wychodzące z cienia kościelnej inkwizycji i zachowawczego społeczeństwa związki homoseksualne. Wszystko to daje jakże odmienny i barwny obraz, który dziś trudno określić mianem "rodziny".

Nowy rodzaj pracownika

W Drugiej Fali podział społeczny na "roboty" i "inteligencję" był ewidentny, a echa takiego podziału czujemy do dziś, choćby w języku codziennym. Pracownik huty miał dość jasno określone obowiązki, które nie wymagały zbytniego wysiłku intelektualnego, pracownik na przykład banku zajmował więc niejako wyższe stanowisko, ponieważ dawało mu ono możliwość rozwoju intelektualnego w pewnym sensie.

W świecie Trzeciej Fali można zauważyć w pewnym sensie powrót do wzorców renesansowych - człowiek nowej epoki musi być dobrze wykształcony i umieć posługiwać się dostępnymi powszechnie narzędziami. Jednocześnie musi swobodnie dopasowywać się do nowych sytuacji, by nigdy nie stracić możliwości pozyskania nowej pracy w razie straty starej. Wysoko wyspecjalizowani naukowcy i szefowie firm najpewniej znajdą pracę, jednak zmuszony do przesiadki spawacz może mieć z tym już większy problem.

Wszyscy doskonale wiemy co składa się na oręż człowieka renesansu XXI wieku - znajomość pakietu Office, najlepiej dwóch języków (czasy znajomości tylko języka angielskiego powoli odchodzą do lamusa), czy prawo jazdy. To są co prawda wrywkowe przykłady, jednak w większości prac, za jakimi rozglądają się młodzi ludzie właśnie to jest wymagane. Czasami podawane są tak abstrakcyjne wartości jak dobra komunikatywność czy łatwość nawiązywania kontaktów, ale tak naprawdę pracodawcom chodzi o inteligencję swoich nowych pracowników.

Intelekt w Trzeciej Fali

Pracownik w wielu instytucjach był i często nadal jest tylko trybem w maszynie, którą ktoś zaprojektował. Szkoda tylko, że projektując ją dobierał przeróżne tryby i wciskał je na siłę, by pasowały do siebie. Pracodawcy muszą sobie zdawać sprawę z faktu, że nie mogą traktować ludzi jak przedmiot czy robota kuchennego. Muszą starać się ich zrozumieć i próbować wykorzystać z osobną umiejętnośći jakie posiadają i stymulować ich do pracy, która przyniesie zyski firmie, będzie częściowo intelektualnym wyzwaniem dla pracownika, a jednocześnie sprawi pewną dozę satysfakcji. Zadowolony pracownik liczy się dla firmy o tysiącokrotnie bardziej niż zły pracownik, ponieważ jeśli każdy z osobna będzie czuł się dobrze w pracy, to wpłynie jednocześnie na działanie firmy, a co za tym idzie - przełoży się to na koszt. Tak więc inwestowanie w miejsca pracy, które po części staną się domem dla pracowników tylko pozornie jest stratą pieniędzy dla właścicieli, bowiem na dłuższą metę zapewni o wiele więcej niż więcej pieniędzy.

Inteligencja jest obecnie najbardziej pożądanym produktem. Pomimo, że nigdy nie była ważona, mierzona, nie uwzględniano jej w żadnych fakturach, nie da jej się opisać, to jest najbardziej pożądanym elementem. Można bowiem komuś kazać zrobić coś, ale pytanie jak to zrobić, w jakim czasie i nakładem jakich kosztów? Poza tym intelekt jest kluczem do wszystkiego innego. Co z tego, że posiadamy pole ropy naftowej, skoro potrzebujemy specjalistów, by ją zlokalizować, a następnie wydobyć? Co nam z kolei po ropie, skoro i tak za pół wieku nie będziemy już mogli wykorzystać zasobów dostępnych jeszcze na ziemi? Trzeba więc inwestować w inteligencję i planować nowe drogi rozwoju alternatywnych źródeł energii.

Dzisiejszy mechanik samochodowy nie może już tylko znać się na tym jak działa samochód. Musi posiadać umiejętność obsługi nieraz zaawansowanych technologii diagnostycznych sterowanych przez komputer, które pozwolą mu wyciągnąć odpowiednie wnioski. Jest więc on pracownikiem fizycznym, czy intelektualnym?

Korporacja Trzeciej Fali

Pomimo, że korporacja jako taka jest symbolem Drugiej Fali, to w trzeciej ulega ona przekształceniu w coś niespotykanego. Wychodzi ona poza bariery lokalnej masowej produkcji i staje się tworem ponadnarodowym, zdecentralizowanym i naprawdę niekontrolowanym przez nikogo w pełni.

Przykładem jest jeden ze światowych banków, gdzie w różnych filiach na świecie można było wykonywać różne operacje, które na przykład w państwie, w którym znajduje się centrala mogą zostać uznane za nielegalne. Innym przykładem jest fakt, że centrale banków wymagają od swoich filii wysyłania raportów by mogły mieć centrale, ale z racji, że decyzje na temat kontroli podległych placówek często były niedokładne i nie na czasie, to i raporty specjalnie wysyłano z opóźnieniem, by naprawdę nie miały dla nikogo żadnej wartości.

Poza zdecentralizowaniem, duże korporacje również zaczynają się specjalizować w różnych dziedzinach. Jedna firma może produkować długopisy, motocykle, instrumenty klawiszowe i zupy w puszkach. Jednak de facto firma Trzeciej Fali przestaje być zunifikowanym kolosem, w której znajdują się "wszyscy od wszystkiego". Zaczyna ona powoli działać na zasadzie komórki, która wykorzystuje pracę innych dla własnych zysków. Kto inny zajmie się dostawą, kto inny pakowaniem, a kto inny złożeniem towaru w jedną całość. Centrala zajmuje się jedynie kontrolą jakości.

Masowość kontra zindywidualizowanie

Trzecia Fala to epoka indywidualizacji. O ile poprzednio produkcja była na skalę naprawdę masową, teraz produkt dostosowany jest do potrzeb klienta. Wynika to właśnie po części z informatyzacji przemysłu, gdzie wszystko można wykonywać szybciej i dokładniej, a masowe badania rynku pozwalają firmom wyciągać wnioski jakiego rodzaju produkty będą się sprzedawać.

Kupując więc dzisiaj komputer możemy go dostosować do własnych potrzeb, a nie kupować to, co oferuje się wszystkim. Mając dużą firmę możemy zlecić napisanie oprogramowania na nasze potrzeby. Kupując samochód możemy stwierdzić, które komponenty chcemy mieć wbudowane, a które nie. Płacąc za połączenia telefonu komórkowego możemy dokładnie wybrać jakie formy płatności i jakie plany taryfowe najbardziej nam odpowiadają. Dzisiejszy rynek reklamy i mediów również jest bardzo nastawiony na jednostki, nie na masy. Nie mamy już dziś jednego kanału poświęconego nauce, kulturze i sztuce, ale naprawdę całą masę. Mamy programy poświęcone historii współczesnej, antycznej, zwierzętom, podróżowaniu, wędkowaniu itd.

Przytłaczani jesteśmy masą statystyk i ankiet. Z jednej strony dostać możemy dokładnie taki produkt, jaki nam odpowiada, z drugiej - jesteśmy ciągle monitorowani i obserwowani. Jest to mały paradoks, ponieważ dostarczając nam to, czego chcemy, firmy traktują nas jak wyniki ankiet i możemy się czuć traktowani nieco przedmiotowo, a z drugiej strony - w końcu mamy co chcemy. Jest więc pewna granica między informatyzacją i wizją roku 1984, a wolnością wyboru.

Wojna i pokój Trzeciej Fali

Konflikt zbrojny trzeciej fali będzie się zdecydowanie różnić od tego, co było wcześniej. Wojny w przeszłości często polegały na sile i taktyce. Były to masowe starcia na polach, gdzie część ginęła, część wracała bez ręki, a część uciekała. Bliżej wojny Trzeciej Fali są elementy II Wojny Światowej, gdzie stosowano taktyki partyzanckie, punktowe uderzenia i naloty na cele strategiczne.

[terminator kontra wrzesień 2003]

Armia Trzeciej Fali, to nie legiony żołnierzy gotowych ginąć w masowych ilościach. To wysoce wyszkolone oddziały specjalne wyekwipowane w technologii jutra. To niewidzialne dla radarów Blackhawki, pociski sterowane zdalnie mogące trafić z precyzją co do metra, to całe zestawy komputerowe wbudowane w kamizelki, czy też płachty sprawiające, że cel staje się częściowo niewidzialny. Te technologie później będą mogły służyć społeczeństwu w dziedzinach nauki czy rozrywki.

[universal soldier]

Przykładem starcia jednostek Trzeciej Fali jest wojna w Zatoce Perskiej, gdzie Amerykańscy żołnierze reprezentowali nowy poziom walki przeciwko Irakijczykom nadal tkwiącym w Drugiej Fali. Tam pod przykryciem nocy atakowano i niszczone z chirurgiczną precyzją najważniejsze cele strategiczne siejąc zamęt wśród linii wroga, a jednocześnie nie powodując masowych strat. Podobnie sytuacja miała się ostatnio w Iraku, gdzie pojedyncze oddziały ćwiczone są przy rozganianiu tłumów i ich kontrolowaniu.

Starcia fal

Podczas trwania całej tofflerowskiej fali rzeczy mogą dziać się lepiej bądź gorzej, jednak w momencie, kiedy dochodzi do pochłonięcia poprzedniej fali przez kolejną dochodzi do różnego rodzaju problemów. Ci, którzy w porę zauważą nadchodzące zmiany i skorzystają z nich, jak to robią właśnie Stany Zjednoczone, Japonia, Francja czy Niemcy, mają szansę na znalezienie się w czołówce. Ci, którzy zignorują pewne fakty i nie zaryzykują wykorzystania okazji mogą zostać w tyle. Najbardziej oczywistym przykładem jest ogólna komputeryzacja wszystkich dziedzin życia, a dla organizacji państwa jest to kluczowy element. Stany Zjednoczone, które skorzystały z tego fakty stały się ostoją Internetu. To tam znajdują się wszelkie najważniejsze organy do kontrolowania go, co daje pewne niebezpieczeństwa polityczne z jednej strony, z drugiej zapewnia pierwszorzędną rozwój. Rosja, która ociągała się ze zmianą ustrojów masowych i komputeryzacją obecnie stara się dogonić świat i pomimo nadal istotnej pozycji w sferze gospodarczej i politycznej nie jest tak wysoce rozwinięta i zorganizowana technologicznie.

Załamania fal powodują ogólną frustrację wśród ludzi, którzy nie potrafią znaleźć się w nowym porządku. Powoduje to różne reakcje społeczne - przeważnie na zasadzie masowych manifestów. Nie na darmo w muzyce powstał więc ruch punkowy w latach siedemdziesiątych, którego głównym hasłem było "no future" - "żadnej przyszłości" oraz "żyj młodo, umieraj młodo". Wynikało to z braku wzorców do podążania i ogólnego zagubienia w świecie, gdzie każdy musi znaleźć własną drogę i przystosować się do otoczenia.

Szczególnie było to istotne po takim wydarzeniu jak II Wojna Światowa, która zmieniła diametralnie stosunki międzynarodowe i obraz współczesnego świata.

W latach 70-tych w Stanach Zjednoczonych kryzys osiągnął szczyt. Inflacja i wahania waluty były tak olbrzymie, że ludzie tracili fortuny z dnia na dzień. Z tamtych czasów znany jest dowcip o człowieku, który przychodzi wynająć pokój na ostatnim piętrze w hotelu i recepcjonistka się pyta "Pan zostaje na noc, czy będzie skakać?". Zagrożenie ogólnego załamania było tak wielkie, że scenariusz przypominał nieco wizję z filmu typu Mad Max - farmerzy bali się załamania rynku i faktu, że ludzie z miast zaczną napadać farmy, by zdobyć pożywienie. Tak więc niektóre farmy były całkiem dobrze uzbrojone i ubezpieczone drutem kolczastym. Jeden z biznesmenów, szef jednej z wielkich firm w stanach

zjednoczonych sporządził listę przetrwalnika na najcięższy okres. Na liście znalazły się: sardynki w puszkach, południowoafrykańskie złoto, rower oraz karabin maszynowy wraz z zapasem amunicji.

Podsumowanie Trzeciej Fali

Trzecią Falę możemy już więc sami dostrzec jak powoli nas obejmuje. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć dalszego rozwoju, lecz potrafimy nakreślić korzenie z jakich będzie on postępował. Pytanie teraz brzmi - jeśli każda kolejna fala następuje coraz szybciej, to co będzie dalej?